

MAJA PIOTROWSKA

UNIwersytet Wrocławski

## **Znaczenie nieobecności ojca w narracjach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców**

The importance of the absence of the father in the narrations  
of Adult Children of Divorce

**Abstract:** For the years our thinking about parenthood was dominated for the scheme of relation mother – child. Contemporary the role the father plays in the family and during bring up the child is more precious. The role of father in the family is of vital importance, but many fathers cannot play it. Beside good ones, there are also the absent, weak and “poisonous” fathers. “Poisonous” fathers are the worst ones - destroying the child's personality by using physical or psychological violence. A good father is a real gift in the child's life.

This article presents the narrations of the Adult Children of Parents' Divorce regarding their fathers from their childhood. The article shows huge fathers' influence on the life and social development their children. That is proved, that divorce breaks off the emotional and spiritual bonds between parents (especially fathers) and their children after divorce.

**Keywords:** family, divorce, Adult Children of Divorce, fatherhood, absent fatherhood.

### **W stronę nowego paradygmatu ojcostwa**

Analizując literaturę poświęconą tematyce rodzicielstwa można stwierdzić, iż dopiero od niedawna badacze poświęcają większą uwagę, a tym samym doceniają rolę pełnioną przez ojca w rodzinie, szczególnie tę, dotyczącą jego znaczenia w procesie wychowania dziecka. Przez długi okres czasu nasze myślenie o rodzicielstwie zdominowane było przez schemat relacji matka – dziecko. Jej przypisując najistotniejszą rolę wspomagającą rozwój i proces wychowania dziecka. „Matka jest ciepłem,

matka jest pokarmem, matka jest pełnym błogości stanem zadowolenia i bezpieczeństwa”<sup>1</sup>. O roli matki w życiu dziecka napisano wiele. Powszechnie rolę matki uważa się za należącą do kategorii ról społecznie ważnych i cenionych. Często stosuje się takie określenia jak: opiekunka ogniska domowego czy piastunka klimatu emocjonalnego i ciepła w rodzinie. Rola ta polega głównie na wychowywaniu dzieci i opiece nad nimi oraz na prowadzeniu domu. Być matką znaczy jednak o wiele więcej niż tylko rodzić dzieci (w sensie fizycznym). Macierzyństwo należy rozumieć o wiele szerzej. To zadanie stojące przed kobietą, polegające na wprowadzeniu w świat nowych pokoleń, wprowadzenie zarówno w sensie fizycznym, ale również w sensie psychicznym i duchowym<sup>2</sup>.

Matka, według opinii wielu badaczy życia rodzinnego, jest dla dziecka osobą najważniejszą. Od współczesnej matki oczekuje się bardzo wiele: odpowiedzialności za dziecko i jego nieskrępowany rozwój, serdeczności, ciepła, wyrozumiałości oraz ekspresji uczuć. Do niej także należy tworzenie emocjonalnej atmosfery rodzinnej, wyrażonej przede wszystkim zrozumieniem i zaspokajaniem potrzeb innych, szczególnie dzieci. To na jej barkach spoczywa wprowadzanie ich w krąg szerszej rodziny i tradycji<sup>3</sup>. To matka stanowi oparcie dla swojego dziecka, gwarantując mu możliwość powierzenia jej wszelkich radości, smutków i trosk, oferując zawsze pomoc i wsparcie<sup>4</sup>. Obecnie jej pozycja wzbogacona została o pełnienie roli zawodowej, poza środowiskiem rodzinnym, co powoduje dodatkowe obciążenie dla kobiety.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, iż matka ma za zadanie chronić swe dziecko i dawać mu poczucie bezpieczeństwa. Z punktu widzenia rozwoju osobowości dziecka, najkorzystniejszy jest dla niego kontakt nasycony pozytywnymi uczuciami, niesprawiający przykrości, niewywołujący przeżyć nieprzyjemnych, jak na przykład kary fizyczne lub awantury<sup>5</sup>. Od rozległości, siły i głębokości tego uczucia będzie zależała przyszła uczuciowość dziecka. Ważnym zadaniem należącym do matki jest kształtowanie tożsamości i osobowości dziecka, które dokonuje się

<sup>1</sup> E. Fromm, *O sztuce miłości*, Poznań 2006, s. 48.

<sup>2</sup> M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 67-69.

<sup>3</sup> Zob. M. Matuszewska, *Funkcjonowanie w rolach rodzicielskich jako źródło rozwoju młodych dorosłych*, [w:] *Rodzina a rozwój człowieka dorosłego*, Poznań 2003.

<sup>4</sup> A. Ratus, *Rodzina – pierwsze ogniwo w społecznym rozwoju dziecka*, „Problemy rodziny” 1978, nr 3.

<sup>5</sup> K. Obuchowski, *Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań 2000.

poprzez bliską z nią więź. Brak matki bądź jej nieprawidłowe relacje z dzieckiem mogą prowadzić do powstawania różnego typu zaburzeń w jego funkcjonowaniu<sup>6</sup>.

Należy jednak zaznaczyć, że oprócz nakreślonego powyżej, społecznie podzielanego, obrazu macierzyństwa, współczesne (późno nowoczesne) oblicze matki ulega wielu zmianom. Na owe przeobrażenia wizerunku matki wpływ mają czynniki społeczne, ekonomiczne i kulturowe, rozprzestrzenianie się idei indywidualizmu, partnerstwa, prawa do wolności i samorealizacji, feminizm. Małgorzata Sikorska kreśli w swej książce nowy obraz kobiety – matki posiadającej wiele wzorów macierzyństwa do wyboru, prawo do bycia matką niedoskonałą, której miłość do dziecka wcale nie musi być taka naturalna. Według Sikorskiej: „macierzyństwo nie jest już współcześnie jednoznacznie kojarzone z naturą kobiety, jej misją i „przeznaczeniem” oraz wrodzonym instynktem macierzyńskim i coraz więcej zachowań kobiet (dotyczących powrotu, lub nie, do pracy, metody karmienia czy liczby posiadanych dzieci lub decyzji o ich nieposiadaniu) jest skutkiem rzeczywistych wyborów kobiet (i ich partnerów) spośród różnych, akceptowanych społecznie wzorów macierzyństwa<sup>7</sup>. Autorka jednakże zauważa, iż znacznie, niż do tej pory, poszerzony wachlarz możliwości wyboru przekłada się na wzrost ryzyka i niepewności związanej z tym, czy podejmowane przez kobiety decyzje są słuszne.

Tak jak macierzyństwo, również rola i znaczenie ojca w rodzinie ewoluowało z czasem. Dzisiejsze paradygmaty ojcostwa różnią się zdecydowanie od tych sprzed wieku. Tradycyjny paradygmat męskości, powszechny w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, upowszechnił wzory, odchodzące już dzisiaj do lamusa, ojca – żywiciela rodziny, ojca – głowę rodziny oraz srogiego wychowawcę. Ujmował on męskość jako dominację, agresję i specjalizację w określonych dziedzinach. Oparty był na koncepcji dualizmu ról płciowych, toteż wymagał od mężczyzny podporządkowania sobie innych (słabszych, kobiet i dzieci) oraz nieustannej walki o potwierdzenie swej męskiej tożsamości, głównie przez opozycję do cech uznawanych za kobiece<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> U. Sokal, *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg 2005.

<sup>7</sup> M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009, s. 176.

<sup>8</sup> I. Chmura-Rutkowska, J. Ostrouch, *Mężczyźni na przełęczu życia. Studium socjopedagogiczne*, Kraków 2007, s. 18.

Żywiciel rodziny to wzorzec oparty na tradycyjnym modelu rodziny (patriarchat) i łączy się z dychotomicznym podziałem na sferę rodzinną i tą związaną z pracą zawodową. Tą pierwszą wypełniają kobiety, druga natomiast zdominowana jest przez mężczyzn. Mąż/ojciec ma za zadanie zapewnić bliskim odpowiednie warunki materialne. Rolą kobiety jest wychowanie potomstwa. Ojciec nie uczestniczy w stopniu dostatecznym w procesie wychowania, bowiem zarabia pieniądze na utrzymanie rodziny. Funkcjonowanie mężczyzny w takim modelu, pozbawia go możliwości nawiązania głębszych więzi emocjonalnych z dzieckiem<sup>9</sup>.

Wyrastający również z tradycyjnego paradygmatu męskości wzór głowy rodziny, podkreśla wartość władzy i dominacji nad pozostałymi członkami rodziny oraz nierówność statusu kobiet i mężczyzn. Ten model ojcostwa wymaga od mężczyzny, by był stanowczy i konsekwentny. Kieruje on poczynaniami swej żony, która zajmuje się dziećmi i domem. Do niego należy ostatnie słowo, on podejmuje decyzje. W tym wzorze silnie akcentowane jest przekonanie o wyższości płci męskiej nad kobiecą<sup>10</sup>.

Srogi wychowawca zgodnie z założeniami tradycyjnego paradygmatu męskości ma naturalny autorytet u swoich dzieci, a ich obowiązkiem jest okazywanie ojcu szacunku. Uczestniczy on w procesie wychowania swych dzieci, ale inaczej niż matka. Jest wychowawcą stanowczym, a nie opiekunem. Kontroluje i dyscyplinuje swe dzieci oraz poddaje je ciągłej ocenie, a gdy ta wypada negatywnie – karze je. W tak zarysowanym procesie wychowania staje się bardzo odległy emocjonalnie od dzieci, przyjmując funkcję instrumentalną. Wychowanie to przybiera postać zakazów i kar<sup>11</sup>.

Wraz z rozprzestrzenianiem się myśli postmodernistycznej i badaniami prowadzonymi w obrębie psychologii humanistycznej pojawił się nowy paradygmat męskości promując nowe modele ojcostwa: opiekuna dziecka, partnera dziecka i ojca „rodzącego”. Nowy paradygmat promuje równość oraz partnerstwo kobiet i mężczyzn, które mają tworzyć podstawę nowego ładu społecznego. Dotychczasowa koncepcja oparta na binaryzmie ról płciowych zostaje zastąpiona zasadą komplementarności i androgy-

<sup>9</sup> K. Arcimowicz, *Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] M. Fuszara (red.), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, Warszawa 2008, s. 125.

<sup>10</sup> Tamże, s. 129.

<sup>11</sup> Tamże, s. 131.

niczności. Dominacja zostaje zastąpiona przez współdziałanie. Nowy paradygmat daje prawo mężczyźnie na eksponowanie zarówno cech męskich, jak i kobiecych, umożliwia wyrażanie mu własnych emocji i pragnień<sup>12</sup>.

Ojciec – opiekun dziecka odrzuca „mit męskości”, akcentuje androgyniczne zachowania mające również związek z pielęgnacją i fizyczną opieką nad dzieckiem. Model ten propaguje idee równości między kobietą i mężczyzną. Opiekun dziecka to czuły, opiekuńczy, troskliwy i wrażliwy w kontakcie z dzieckiem mężczyzna. Opieka nad potomstwem sprawia mu radość<sup>13</sup>.

Wychowanie oparte na traktowaniu dziecka jako partnera interakcji, któremu należy tłumaczyć i wyjaśniać świat, w którym wszyscy żyjemy, cechuje model ojca – partnera dziecka. Jego postawa polega przede wszystkim na pomaganiu dziecku. Jak zauważa K. Arcimowicz, wzorzec ten jest trudny w realizacji, bowiem „wymaga ze strony ojca wiele wysiłku, ale daje możliwość rozwijania głębokich więzi emocjonalnych z dzieckiem”<sup>14</sup>.

W nowym paradygmacie męskości odnaleźć można również jeszcze jeden model ojca nazwany – ojcem „rodzącym”. Obejmuje on mężczyzn, którzy emocjonalnie starają się być jak najbliżej swoich ciężarnych kobiet i wspólnie z nimi doświadczać kolejnych etapów ciąży, a potem towarzyszą im w trakcie porodu udzielając opieki i wsparcia<sup>15</sup>. Ten czas zaangażowania w sprawy związane z ciążą i porodem daje mężczyźnie możliwość wypracowania swojego ojcostwa na drodze psychologicznej i społecznej.

Postać nowego ojca jest zupełnie inna niż ta z poprzednich wieków. Jak trafnie zauważa Małgorzata Sikorska: „jeszcze nigdy nie istniały tak duże społeczne wymagania względem ojców, dotyczące ich stopnia zaangażowania się oraz zbliżania do własnych dzieci”<sup>16</sup>.

Tym samym coraz częściej widoczny staje się (szczególnie w wielkich aglomeracjach miejskich) trend pojawiania się w przestrzeni społecznej młodych, aktywnych ojców, świadomych swej roli w rozwoju i wycho-

<sup>12</sup> I. Chmura-Rutkowska, J. Ostroch, *Mężczyźni na przełęczu życia. Studium socjopedagogiczne*, Kraków 2007, s. 19.

<sup>13</sup> K. Arcimowicz, dz. cyt., s. 133.

<sup>14</sup> Tamże, s. 139.

<sup>15</sup> Tamże, s. 140.

<sup>16</sup> M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009, s. 192.

waniu dzieci. Ojców zajmujących się swym potomstwem i mających z nim bezpośredni kontakt. Tą tendencję dobrze obrazuje „Dziennik taty” Tomasza Kwaśniewskiego<sup>17</sup>, w którym czytamy o świecie rodzicielskich zmagania i radości z perspektywy młodego, trzydziestoparoletniego mężczyzny. Autor felietonów pokazuje nam, iż ojcostwo może być najpiękniejszym darem dla mężczyzny, a dziecko największym skarbem, jaki w życiu otrzymujemy.

### Ojcowie nieobecni

Niestety są również i tacy ojcowie, którzy są nieobecni w życiu swoich dzieci. Ojciec rozwiedziony, ojciec – gość<sup>18</sup>, ojciec „fantom”, ojciec „zjawia”<sup>19</sup>. Ci mężczyźni w większości nie dążą bądź nie potrafią stworzyć satysfakcjonujących relacji emocjonalnych ze swoimi dziećmi. Toteż Beata Kosiarz<sup>20</sup> biorąc pod uwagę klasyfikację ról i funkcji ojcowskich wyodrębniła następujące typy relacji: ojciec nieobecny, zdystansowany, dochodzący, dla których podstawą stała się nieobecność fizyczna lub/i duchowa ojca w życiu i wychowaniu swojego dziecka. Do grupy „ojców nieobecnych” należą tacy mężczyźni, którzy w dzieciństwie nie byli w ogóle dziecku znani. Ci, którzy (np. po rozwodzie z matką) zerwali wszelki kontakt z całą rodziną. W grupie „ojców dochodzących” znajdują się tacy, którzy mimo rozstania z matką dziecka, utrzymują z nim częste kontakty, są obecni w jego życiu, nawiązują z nim więź emocjonalną. Natomiast „ojców zdystansowanych” można określić, jako mężczyzn pasywnych, biernych w kontaktach z dzieckiem, powściągliwych w okazywaniu jakichkolwiek uczuć członkom swojej rodziny. Ja do tej klasyfikacji dodałabym jeszcze jeden typ relacji ojciec – dziecko, który zaobserwowałam podczas prowadzenia własnych badań, a którego nie

<sup>17</sup> Zob. T. Kwaśniewski, *Dziennik taty*, Warszawa 2010.

<sup>18</sup> Termin użyty przez M. Środę w książce *Kobiety i władza* na określenie ojców po rozwodzie, deklarujących najczęściej bezgraniczną miłość do swoich dzieci, natomiast ojcostwo traktujących jako rodzaj doraźnych obowiązków, uwarunkowanych wolnym czasem, kaprysem, humorem czy nagłym wzruszeniem.

<sup>19</sup> Termin użyty przez H. N. Wrighta określający ojców, którym bardzo trudno stworzyć satysfakcjonującą więź emocjonalną z dzieckiem, przekonanych, iż zapewnienie statusu materialnego rodzinie w zupełności wystarczy.

<sup>20</sup> B. Kosiarz, *Przeżywanie nieobecności ojca – w narracjach dzieci*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2007, nr 1 (37).

odnalazłam w propozycji Kosiarz, nazywając go relacją „ojciec dochodzący z poczucia obowiązku”. Jest to według mnie forma sporadycznych kontaktów z dzieckiem, w której brak jakiegokolwiek więzi emocjonalnej. Spotkania ojca z dzieckiem odbywają się jakby z poczucia obowiązku ze strony ojca, a nie wynikają z wewnętrznej potrzeby i chęci spędzenia z nim czasu. Konsekwencją postępowania „ojców dochodzących z obowiązku” jest, w wielu przypadkach, zupełne zerwanie kontaktów z dzieckiem w jego dorosłym życiu.

### **Metodologiczne podstawy badań własnych**

Prowadzone przeze mnie badania nad znaczeniem rozwodu rodziców z perspektywy dorosłego życia ich dzieci miały charakter jakościowy. Podstawą dla moich badań stał się jakościowy wywiad badawczy Steinara Kvale<sup>21</sup>. Przyjęty dla przeprowadzenia badań wywiad cechuje się tym, iż pozbawiony jest on struktury, to znaczy, nie jest w pełni uporządkowany. Natomiast zaletą omawianego wywiadu jest to, iż posiada on „przewodnik do prowadzenia wywiadu”. Wywiad taki może mieć ustaloną kolejność poszczególnych tematów, co do których należy zdobyć informacje, jak również może przyjąć formę szczegółowej sekwencji uprzednio zaplanowanych pytań. Jednakże jego największy walor, moim zdaniem, tkwi w tym, iż daje on, prowadzącemu go badaczowi, możliwość bycia otwartym na zmianę porządku konwencji wywiadu lub postaci pytań. Pozwala kierować się już uzyskanymi odpowiedziami osób badanych i stosownie do ich opowieści zadawać pytania wcześniej ułożone bądź spontanicznie powstające w głowie badacza w trakcie wywiadu. W badaniach wzięło udział dziewiętnaście osób (czternaście kobiet i pięciu mężczyzn). Wszyscy badani mieścili się w przedziale wiekowym wyróżnionym zgodnie z teorią E. Eriksona, obejmującym wiek wczesnej dorosłości, a więc między 20 a 35 rokiem życia. Najmłodsza z badanych osób miała 21 lat, najstarsza 31. Dodatkowo w badaniach wykorzystałam fotografie rodzinne. Zdjęcia to, moim zdaniem, skarbnica wspomnień. Skarbnica wspomnień, która kryje w sobie wiele tajemnic. Fotografia stanowi zagadkę dla badacza, którą tylko przy pomocy właściciela zdjęcia

<sup>21</sup> S. Kvale, *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Białystok 2004.



można rozwiązać. Dlatego też, tak istotne stało się dla mnie, by wzbogacić swoje badania, właśnie o element fotografii rodzinnych, w których kryje się wiele tajemnic życia rodzinnego moich badanych. Wybór fotografii, które badani przynosili ze sobą na spotkanie, należał do nich. Pomocna w procesie badawczym stała się dla mnie też obserwacja uczestnicząca, a moje oczy, uszy i możliwość odczuwania stały się dla mnie kanałami przepływu wielu ważnych informacji, poza samymi słowami.

### **Analiza i interpretacja materiału badawczego**

W literaturze przedmiotu dotyczącej zagadnienia ojcostwa można odnaleźć stwierdzenia wielu autorów podkreślających, że obecność ojca w rodzinie jest ważna nie tylko dla chłopców, pełniąc funkcję naturalnego wzoru do naśladowania, ale również dla dziewcząt. Dla tych ostatnich, obserwacja ojca pozwala lepiej zrozumieć mężczyzn w ogóle i ich rolę wobec kobiet. Osoba ojca jest córce niezbędna do tego, by mogła ona właściwie uformować swoją kobiecość. Nacechowane ciepłem, pozytywne kontakty z ojcem są dla córki fundamentem jej stabilności emocjonalnej oraz poczucia bezpieczeństwa<sup>22</sup>.

Martin Buber<sup>23</sup> twierdzi, że programy i ideały wychowawcze zawodzą, gdy zawodzi człowiek, który ma je realizować. Wychowuje się nie przez programy czy głoszone ideały, ale przez „bycie”. Wówczas ujawnia się problem dojrzałości tego, kto wychowuje, a odpowiedzialność za dziecko staje się również odpowiedzialnością za własny rozwój. Ojcostwo nie polega tylko na akcie spłodzenia potomka, i nie stanowi to jego istoty. Jego sens wyraża się w podjętej odpowiedzialności, która nie przestaje trwać przez cały proces rozwoju dziecka. Wymaga zaangażowania w sprawy dziecka i towarzyszenia mu w chwilach smutków i radości.

Rozwód zmienia dotychczasową strukturę funkcjonowania rodziny. Charakter relacji między dzieckiem a jego opiekunami ulega znacznym przemianom. Dziecko najsilniej odczuwa to poprzez fakt opuszczenia domu, w którym do tej pory wszyscy mieszkali, jednego z rodziców, zazwyczaj ojca, który staje się dla niego mniej dostępny niż wcześniej.

<sup>22</sup> L. Walewska, *Znaczenie ojca w kształtowaniu tożsamości płciowej córki*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo. Wybrane zagadnienia kontekstów edukacyjnych*, Lublin 2007.

<sup>23</sup> M. Buber, *Wychowanie*, Kraków 1968.



Wysłuchując opowieści dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców zauważyłam, iż narracje kobiet i mężczyzn, odnośnie odczuwanego braku ojca, różnią się między sobą. Mężczyźni częściej sygnalizowali brak wzorca i mężczyzny od typowo „męskich spraw, męskich rozmów”, kobiety natomiast podkreślały sferę emocjonalną, brak miłości, ciepła i opieki.

### **Znaczenie nieobecności ojca w narracjach mężczyzn**

Mężczyźni, z którymi rozmawiałam szczególnie podkreślali brak ojca po rozwodzie w sytuacjach i sprawach „typowo męskich”. Szczególnie brakowało im rozmów z ojcem, które dałyby odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Pytania, które matce nie mogli bądź nie chcieli zadawać. Tak o tym opowiadali:

*Chłopakowi młodemu, potem młodemu mężczyźnie i dorosłemu już facetowi ojciec zawsze jest potrzebny. Na każdym etapie życia. Tak, jak matka, bo mówię, powinien być jakimś takim wzorem, może nie niedoścignionym, ale generalnie jakimś takim, który wytycza kierunek. I tu były właśnie różne takie sytuacje, że obserwowano się innych, np. znajomych, gdzieś jak był ojciec koło kolegi, prawda, czy była rozmowa, się słyszało. I były takie chwile codzienne, czy w sporcie, czy w nauce, czy gdziekolwiek indziej, gdzie to wsparcie męskie bardziej, właśnie, było potrzebne, niż kobiet. Bo jednak jest inne podejście matki i ojca do dziecka. Tak, że to są inne sytuacje, inne problemy, inne rozmowy. Czasami nie da się porozmawiać o pewnych rzeczach, po prostu, z kobietą (mężczyzna, lat 31).*

*Każdy chce mieć, szczególnie chłopak, ojca itd., czyli to na pewno mi się nie podobało i dalej, jak patrząc z perspektywy czasu, to chciałbym, żeby to wyglądało inaczej, że jak widzę ojca, to, żeby był normalny i żeby mieszkał z nami i żebyśmy byli normalną rodziną, nie. A tak to nie wygląda. Zdarzały się na pewno takie czasami motywy. Czy tam w szkole jakieś rzeczy, czy na podwórku, żeby się zapytać. Są rzeczy, o które można się zapytać tylko ojców i tylko matki. No i czasami to brakowało. Bo jak się nie przebywa z ojcem, to brakuje później. Bo jak się przebywa z ojcem to, to nie jest tak, że musi ci powiedzieć tak i tak, tylko przebywasz z nim i widzisz, nie, no, co on robi No, to jest tak, że ojca się słucha i szanuje, bo to ojciec. To jest taki wzór do naśladowania (mężczyzna, lat 23).*

*Jak byłem mały tak o tym nie myślałem, po prostu tak bardzo jakoś jego nie lubiłem jako osoby, jako mojego ojca, że o tym nie myślałem. Dopiero później, kiedy się z tego wyrosło, zacząłem się cofać w tą przeszłość i do różnych sytuacji, to dopiero wtedy zaczynałem rozumieć, że o, wtedy to by się mi przydał, albo wtedy, albo wtedy, albo wtedy. Ale jako mały chłopiec to chyba nie, próbowałem sobie zawsze sam jakoś poradzić. A tak to przypominam sobie takie typowo męskie sprawy, jak gdzieś tam się pobilo, czy coś i zawsze do tego drugiego chłopaka przychodził tatuś i gdzieś tam stawał, bronił go, ten chłopiec wtedy przyleciał, za plecki stanął i tatuś go obronił, a ja tego nigdy nie miałem, albo musiałem uciekać od tamtego ojca, albo dostać od tamtego ojca. No, tak różnie było (mężczyzna, lat 25).*

Powyższe narracje przywołują wspomnienia braku ojca związane, moim zdaniem, z procesem stawania się mężczyzną, z takimi momentami w życiu chłopca, który dorastając poszukuje męskiego wzorca, by móc zbudować swą męską tożsamość, by przejść od matczynej gniazda ciepła i troski do królestwa mężczyzn. Poszukującego w swoim otoczeniu symbolu waleczności, odwagi, pracowitości. Ojca jako przykładu dla tego wszystkiego, co niesie ze sobą męskość, odpowiedzi na nurtujące pytania, które może otrzymać tylko od innego mężczyzny. W powyższych wypowiedziach podkreślone zostało przekonanie, że nie o wszystkich problemach i sprawach można rozmawiać z kobietami, z matkami: *Czasami nie da się porozmawiać o pewnych rzeczach, po prostu, z kobietą (mężczyzna, lat 31), Są rzeczy, o które można się zapytać tylko ojców i tylko matki (mężczyzna, lat 23)*. Myślę, że w tych wypowiedziach chodziło moim rozmówcom o wiedzę związaną z intymnymi relacjami damsko-męskimi, o sprawy związane z seksem, a także ze zmianami, które obserwowali dorastając, szczególnie w aspekcie swojej fizyczności, zmianami, jakie dokonują się w młodym człowieku, który przekracza granice okresu chłopięcości. Do takich rozmów potrzebni są ojcowie. Synowie uważają, że matek nie wypada o to pytać albo że nie mogą one znać odpowiedzi na takie pytania nie będąc przecież mężczyzną, bądź wstyd im jest w ogóle poruszać takie tematy przy kobiecie. A matki często same boją się takich trudnych, krępujących pytań, chcąc wierzyć, że ich mały, ukochany synek wiecznie takim pozostanie. Trudno być synem samotnej kobiety. Rozwijająca się w dorastającym chłopcu seksualność staje się źródłem niepokoju i dlatego syn próbuje się odsunąć od matki. W konsekwencji braku możliwości przebywania i rozmawiania z ojcem, nie tylko o swoich

wątpliwościach okresu dorastania, syn musi poszukiwać innych sposobów odkrycia i zrozumienia swej męskości. Może wybrać metodę prób i błędów, samodzielnie zgłębiając tajniki świata mężczyzn. Może też znaleźć zastępstwo, jakiś substytut osoby ojca w innych, otaczających go mężczyznach i przebywać w ich gronie. Może również, co jest najmniej korzystną dla niego drogą, pozostać z matką, tracąc nadzieję, że stanie się mężczyzną i pozostać wiecznym dzieckiem. Jak twierdzi Eichelberger: „decydując się na zostanie z matką, odcinamy sobie drogę do męskości”<sup>24</sup>.

Chłopcy z rozwiedzionych rodzin przeżywają w czasie swojego dorastania intensywną, ulegającą wzrostowi tęsknotę za ojcem. Niedostrzeżenie roli, jaką pełnią ojcowie w życiu swoich synów i odbieranie im możliwości uczestniczenia w ich rozwoju, może mieć niebywałe negatywne konsekwencje dla całej ich przyszłości. Chłopcy stawiając swe pierwsze kroki na drodze ku dojrzałości, ucząc się niezależności, próbując wyjść z psychologicznego związku z matką, potrzebują wsparcia ojców.

Robert Bly w swej książce *Żelazny Jan* twierdzi, iż permanentny brak ojca powoduje „zaburzenia synostwa”<sup>25</sup>. Biorąc udział w licznych rozmowach z mężczyznami, począwszy od lat osiemdziesiątych, stale słyszał jedno twierdzenie: „Brakuje mi ojca”. Według niego to twierdzenie zakłada, iż „ojciec to jakaś substancja w rodzaju soli, której dawniej czasem brakowało, albo wody gruntowej, która dziś na pewnych terenach po prostu zanikła”<sup>26</sup>.

### **Znaczenie nieobecności ojca w narracjach kobiet**

Z kolei kobiety, z którymi rozmawiałam, wyrażały ten brak w trochę inny sposób. Dla niektórych z nich zabrakło ojcowskiego ciepła, przytulenia, po prostu, emocjonalnego i duchowego z nim związku:

*No fajnie by było się przytulić do własnego ojca, po prostu iść z nim, nie wiem, na pizzę albo chociaż założyć taki stary sweter, wiesz, taki powyciągany, jak wszyscy mówią „sweter po ojcu”, no fajnie by było coś takiego mieć, na pewno (kobieta, lat 24).*

<sup>24</sup> W. Eichelberger, *Zdradzony przez ojca*, Warszawa 1998, s. 35.

<sup>25</sup> R. Bly, *Żelazny Jan*, Poznań 2004, s. 113.

<sup>26</sup> Tamże.

Małe dziewczynki potrzebują swych ojców, by wzrastać w przekonaniu, że są one przez nich kochane. Czuły i opiekuńczy ojciec staje się pierwszym w jej życiu ukochanym mężczyzną, ucząc ją, że jest warta jego miłości, a tym samym miłości innych mężczyzn, którzy pojawią się później w jej życiu. Jak wskazuje wielu autorów prac poświęconych tematyce ojcostwa, brak ojca może mieć znaczny destrukcyjny wpływ na stosunek dziewczyny do własnej płciowości, powodując uszczerbek w procesie kształtowania przez nią swej kobiecej tożsamości. Może to także zaważyć na jej późniejszych wyborach partnerów życiowych, w poszukiwaniu, których ogromną rolę będą odgrywać te pragnienia i potrzeby, które przez ojca zostały zaniedbane i niespełnione<sup>27</sup>. Niezaspokojony i wciąż silnie odczuwany ojcowski głód uczuć może czynić takie kobiety szczególnie wrażliwe na każde, nawet najmniejsze, przejawy zainteresowania, życzliwości, opiekuńczości i czułości ze strony mężczyzn. Zabieganie o jakiegokolwiek przejawy miłości naraża je na wikłanie się w toksyczne związki zależnościowe, w których z reguły, całkowicie podporządkowują się partnerowi, będąc w stanie zrobić wszystko, by tylko czuć się kochane. Jedna z kobiet tak opowiadała mi o swoim silnie odczuwanym braku ojca:

*Ja np. miałam takie różne dziwne okresy, na początku byłam strasznie zamknięta, potem mocno szukałam, szukałam właśnie w okresie dorastania, dojrzewania, kiedy no mimo wszystko jednak odczuwałam brak ojca i to, że to nie jest to, jak być powinno i że jedna osoba nie jest w stanie ci zastąpić i matki, i ojca, i nie można w niej znaleźć wszystkiego, i zaczęłam szukać po innych ludziach takich, nie wiem, jakiś dziwnych strzępków czegośkolwiek. I dziwny to był czas, zrobiłam wtedy strasznie dużo różnych głupich rzeczy, tylko po to, żeby poczuć bliskość drugiej osoby, ale teraz już jest wszystko inaczej (kobieta, lat 21).*

Inne z kobiet mówiły mi, że brak ojca odczuwały szczególnie wtedy, gdy widziały szczęśliwe, pełne rodziny w swoim otoczeniu, gdy obserwowały innych ojców, stanowiących przeciwieństwo ich własnych. W tych opisach również ujawnione zostały tęsknoty za ojcowskim ciepłem, za potrzebą nauczania się czegoś od niego:

*Zazwyczaj to tego ojca brakowało mi, jak widziałam gdzieś rodzinę, w której był ojciec, gdy szłam do moich koleżanek. I pamiętam jeszcze, że w podstawówce kolegowałam się z taką koleżanką, która miała fan-*

<sup>27</sup> D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.

*tastycznego ojca i zawsze zazdrościłam jej tego kontaktu z nim, że mogli razem posłuchać muzyki, tego, że mogli porozmawiać na każdy temat. Ta miłość i przywiązanie były tak widoczne, i tego brakowało (kobieta, lat 28).*

*A ojca mi brakowało, kiedy patrzyłam na inne dzieci. Często mi brakowało ojca, bo wiadomo, mieszkając na osiedlu, widzi się, to tatuś z dzieckiem na rowerku, to coś tam, to jakieś wspólne pikniki, to coś, to na huśtawce huśta. A tak, nigdy nie miałam takiej potrzeby, żeby iść i tato słuchaj, bo mam taki i taki problem, weź mi pomóż, czy ktoś mi tam dokucza, czy jakiegoś chłopaka trzeba nastraszyć, czy coś. Nie, bo tego ojca nie było! Było mi żal, że te inne dzieci mają jakąś tą rodzinę, że ten ojciec może im pomóc, może ich czegoś nauczyć. Nigdy nie uważałam, żeby mój ojciec był w jakiś sposób moim ojcem, poza tym, że spłodził mnie i siostrę, to nigdy nie był ojcem, naprawdę nigdy nie był ojcem (kobieta, lat 29).*

Dziecko jest wnikliwym obserwatorem swojego otoczenia i tego, co w nim się dzieje, dlatego też szybko dostrzega różnicę pomiędzy swoją własną rodziną, a innymi. Poprzez te obserwacje uświadamia sobie, że ojciec może być zupełnie inny niż ten, którego ono ma. Widząc w swym otoczeniu ojców innych dzieci, zaangażowanych wychowawczo, czułych i cierpliwych, rodzą się w nim uczucia żalu, smutku i niespełnienia, często też nienawiści i gniewu w stosunku do własnego ojca. W głowie takiego dziecka kołacze się jedno pytanie: dlaczego ja nie mam takiego ojca? I tym trudniej jest mu zaakceptować taką sytuację, skoro widzi, że można inaczej. Taka tęsknota za ojcem, który nie spełnił oczekiwań, może istnieć nadal w życiu dorosłym. Jedna z kobiet biorąca udział w badaniach wyraziła to następującymi słowami:

*Do tej pory, gdy widzę taką scenę: tatuś idący ze swym dzieckiem za rękę, np. na spacer w parku, to rozczulam się niesamowicie, może też dlatego, że ja nie miałam okazji tego zakosztować, a przynajmniej nie pamiętam (kobieta, lat 28).*

Kobiety, z którymi prowadziłam rozmowy podkreślały również, że oprócz psychologicznej i emocjonalnej pustki odczuwanej w wyniku braku ojca, brakowało im też różnego rodzaju pomocy ekonomicznej, kontaktów, które miał ojciec, dzięki czemu mogłyby więcej osiągnąć, łatwiej żyć, tak jak żyją dzieci w pełnych, szczęśliwych rodzinach, gdzie to wsparcie, jak sobie wyobrażają dorosłe córki rodziców po rozwodzie, jest o wiele większe. Tak o tym opowiadały:

*Brakowało go wtedy, kiedy widziałam, że np. mama jest przytłoczona nadmiarem obowiązków. Właśnie wtedy, kiedy, no było tak, że powiedzmy wiem, że on miał danych jakiś znajomych i oni mogliby pomóc, a tak nie ma mi kto podać ręki, bo mama nie ma takich znajomych, a on nie jedną sprawę mógłby mi załatwić, pracując tam gdzie pracuje, ale, że go to nie interesuje, tak że tu mam żal, bo mógłby skinąć palcem i by pomógł mi w różnych rzeczach, a niestety tego nie robi, dlatego jest tak jak jest. Chodzi mi przede wszystkim o pracę (kobieta, lat 26).*

*Brakowało, bo bym mogła mieć o wiele, wiele lepsze możliwości. No, szczególnie chodzi o pieniądze, niestety. Tak jest, na pewno, bo ja i tak bardzo doceniam to, co mama dla mnie robi i co mi daje. Natomiast wiem, że gdyby ta rodzina byłaby pełna i oboje rodzice by zarabiali, to mogłabym osiągnąć jeszcze więcej niż w tym momencie, może nie tyle więcej osiągnąć, ile mniejszymi nerwami, mniejszym zamartwianiem się o to, czy mi wystarczy, czy podołam, no w tym znaczeniu (kobieta, lat 28).*

Ojciec odgrywa niezwykle istotną rolę także w wychowaniu swojej córki. Ten znaczący wpływ odzwierciedla często jej wyobrażenie o sobie samej, jej system ocen i wartości. Daje znać o sobie w kształtowanych przez nią relacjach z innymi ludźmi, szczególnie z innymi mężczyznami i przyszłymi partnerami. Dla córki jej ojciec jest wzorem mężczyzny w ogóle, a dzięki swoim obserwacjom wzajemnych relacji ojca i matki, kształtuje ona wzorzec relacji męsko-damskich. Wszystko, co ojciec ofiaruje swej córce przez całe jej życie, ojcowska miłość, uwaga, opieka czy wsparcie oraz akceptacja jej jako kobiety, bądź też brak tego wszystkiego, buduje jej oczekiwania wobec przyszłych partnerów życiowych i rozumienia własnej kobiecości.

Konflikty małżeńskie, separacja i rozwód powodują zmianę nie tylko relacji mąż-żona. Bardzo często kochający dotąd ojcowie oddalają się również emocjonalnie od swoich córek, a ich wzajemne relacje stają się coraz bardziej chłodne i pozbawione wcześniejszego znaczenia. Wielu z ojców przenosi swe negatywne uczucia do żon również na córki, które stają się tak samo symbolem i ucieleśnieniem wroga, z którym teraz toczą wojnę.

*Ojciec, jakoś kiedyś, jak byłam mała, to byłam jego oczkiem w głowie, bo byłam, wiadomo, najmłodsza, i bardzo tak wszystko dla mnie. I tu wakacje, tu to, zawsze mi tam jakieś pieniądze dawał i ... A potem już, im bardziej mamę oszukiwał, to był gorszy, też dlatego, że wiedział, że ja dużo więcej rzeczy widzę, to ja też się stałam jego wrogiem (kobieta, lat 23).*



Jak podkreśla E. Fromm miłość ojcowska jest miłością uwarunkowaną, której główną zasadą jest spełnianie oczekiwań, które żywi ojciec w stosunku do swojego dziecka. W takim rozumieniu na miłość ojca, dziecko musi sobie zasłużyć poprzez bycie takim, jak on. Może też ją szybko utracić, jeżeli jego zachowanie jest sprzeczne z wyobrażeniem mężczyzny i nie spełnia jego oczekiwań. Jak pisze Fromm: „posłuszeństwo staje się główną zaletą, a nieposłuszeństwo głównym grzechem – a karą jest odebranie ojcowskiej miłości”<sup>28</sup>. Tak też w powyższej narracji potępienie przez córkę zachowania ojca w stosunku do matki spowodowało utratę ojcowskiej miłości. Sądzę, że mężczyzna odrzucając swoją córkę, może to czynić z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze doznaje poczucia zdrady ze strony swej córki, która w jego przekonaniu powinna stać po jego stronie bądź przynajmniej biernie akceptować jego decyzje i postępowanie. Po drugie, widząc w niej ucieleśnienie żony, przelewa też na nią takie same negatywne uczucia. A im bardziej córka staje po stronie swojej matki bądź dostrzega pozostawiające dużo do życzenia zachowania ojca i daje temu wyraz w otwartej krytyce, tym miłość ojcowska szybciej zanika. Nieposłuszeństwo bowiem musi być ukarane. A największą karą dla małej dziewczynki stanie się odebranie ojcowskich uczuć i dotychczasowej akceptacji.

*Na początku było tak, że tata mi kupował wszystko co chciałam i zawsze miałam takie podstawowe zachcianki, taka mała córeczka, wszystko było spełniane, co chciałam. A później, jak się ochłodziły relacje między mamą a tatą, to już tak nie było. Że już nie byłam, tata mi np. nie potrafił już dać pieniędzy, czy czegoś właśnie, mnie przytulić, coś powiedzieć, bardziej były takie relacje ochłodzone. Najbardziej brakowało mi może tej akceptacji z jego strony, może dlatego, bo tego nie zaznałam w dzieciństwie, dlatego, że tata mnie nie potrafił zaakceptować, taką jaką jestem. Bo broniąc nieraz mamę tata widział we mnie tą złą osobę, zawsze mówił, że jesteś taka jak mama, że czemu nie potrafisz stanąć po mojej stronie. Nie widział, że to on robi nam zło, tylko myjemu (kobieta, lat 21).*

W relacjach córek z ojcami duże znaczenie ma wzajemna komunikacja, zarówno ta werbalna, jak i niewerbalna, gdyż stanowi ona ważny kanał wyrażania akceptacji bądź dezaprobaty wobec córki. Wpływa również na jakość kontaktów emocjonalnych między nią a ojcem. Wiele kobiet cierpi

<sup>28</sup> E. Fromm, *O sztuce miłości*, Poznań 2006, s. 52.



na skutek braku ojcowskiej akceptacji i uwagi. W swym życiu dorosłym mogą być pozbawione poczucia bezpieczeństwa i nieufne w kontaktach z innymi mężczyznami. Często też skrywany latami gniew na swych ojców potrafi dać o sobie znać pod wpływem własnych zawodów miłosnych. Zdarza się, że „kobiety takie karzą mężczyzn nie za winy popełnione przez nich, lecz za rany zadane w dzieciństwie przez ojców”<sup>29</sup>. Jedną z osób w pewnym momencie naszej rozmowy, dość nieśmiało, wyznała mi:

*Dużo miałam takich przelotnych znajomości, bardzo dużo, aż czasami myślę sobie, że już przesadzam. Takich w stylu, no możemy sobie tam poflirtować i jest w porządku, a potem, sorry, ja jednak nie mam czasu, było przyjemnie, no to cześć, na razie. I takich związków tygodniowych, no miałam bardzo dużo i kończyłam je bardzo szybko, bez żadnych wyrzutów sumienia, no, bo to ja. Czasami, aż myślę sobie, czy ja się odgrywam na nich za to, co mi się stało? (kobieta, lat 21).*

Nie podjęła się jednak próby odpowiedzi, na tak postawione przez samą siebie pytanie, w trakcie naszej rozmowy. Myślę, że takie postępowanie mojej narratorki w stosunku do mężczyzn, może mieć więcej przyczyn, niż tylko chęć odegrania się za to, co zrobił jej własny ojciec. Przyczyn tkwiących również w nieprawidłowej relacji ojciec-córka. Jedną z nich, w moim przekonaniu, jest skrywana obawa przed byciem porzuconą, przed ponownym doświadczeniem tego strasznego uczucia dobrze pamiętanego może jeszcze z czasów dzieciństwa. Dlatego to ona sama kończy, jako pierwsza, te znajomości, nie pozwalając sobie na jakiegokolwiek zaangażowanie, gdyż wówczas nie czuje się żalu i smutku, nie przeżywa się straty, ponieważ nie wie się, co mogłoby się utracić. Tygodniowa bowiem znajomość nie pozwala na poznanie tak naprawdę dobrze kogokolwiek. Jakakolwiek dłuższa znajomość stanowić już może znaczny problem, gdyż można zacząć się przyzwyczajać, lubić bądź nawet pokochać. Uciekając przed tymi uczuciami, nie podejmuje ryzyka, bo ono wiąże się też z możliwością poniesienia porażki (bycia porzuconym), tłamsi więc wszystko w samym zarodku. Wówczas to nie chęć ranienia mężczyzn i „odgrywanie się” na swym ojcu, a raczej silnie zakorzeniony strach i przekonanie, że uczucia bołą, może wywoływać takie zachowania tej młodej kobiety.

Córcie ciężko jest się pogodzić z utratą ojcowskiej miłości, zwłaszcza, gdy po pewnym czasie po rozstaniu z matką, zakłada on nową rodzinę, a na

<sup>29</sup> H. N. Wright, *Tatusiowa córeczka. O niezwykłym wpływie ojca na osobowość córki*, Warszawa 1997, s. 28.

świat przychodzi drugie dziecko, które zupełnie odbiera nadzieję na powrót ojca i bycie znowu razem. W taki sposób opowiedziała mi o tym jedna z uczestniczek moich badań:

*Ja jednak byłam taką „córcią tatusia”, ojciec mnie zawsze rozpieszczał i miałam wszystko, jak jeszcze byli razem z mamą. I to miało olbrzymie znaczenie później, jak ten mój ojciec sobie odszedł i mnie zostawił, co potwierdzało się tym, że on na początku bardzo często, on potrafił co drugi dzień przyjeżdżać, się ze mną spotykać, umawiać się, gdzieś mnie zabierać itd., itd. Dbał o te kontakty łącznie z prezentami, ze wszystkim. No a później urodziła się jego druga córka, no i się wszystko skończyło. Wszystko już było dla tamtej rodziny, a dla mnie już nic nie zostawało. Jak już istniała ta druga rodzina, to dla tamtej rodziny było wszystko, natomiast dla mnie nie było nic. Gdy oni sobie kupili dla całej rodziny rowery, to ja usłyszałam, że mam stary rower, będący w piwnicy i on też doskonale nadaje się do jazdy, pomimo tego, że chciałam sobie uskładać na nowy i żeby mi dołożył, to nie dostałam. Ja naprawdę się starałam, żeby go zadowolić we wszystkim, stąd te stopnie, stąd jakieś tam osiągnięcia. To była forma zwrócenia na siebie uwagi po to, żeby on był ze mnie dumny, żeby się zainteresował. Ale nie, to było zawsze za mało. Potem to go już nic nie interesowało, nawet nie rozmawiał za dużo ze mną, tylko takie standardy typu: „co słytać?” i nawet nie starał się słuchać odpowiedzi. Więc czułam się jak obowiązek, za który trzeba płacić co miesiąc alimenty. I tyle (kobieta, lat 28).*

Ojcowskie zdanie, jego opinia czy pochwała mają dla córki odmienne znaczenie niż te same słowa wypowiedziane przez matkę. Dziecko kształtując swoją indywidualność potrzebuje wsparcia i akceptacji dla swoich poczynań, szczególnie ze strony ojca. Gdy zamiast tego otrzymuje obojętność, brak zainteresowania i nieczułość od osoby, którą kocha i szanuje, wówczas zostaje głęboko zranione. Poczucie odrzucenia jest tym silniejsze, im bardziej dziecko dostrzega utratę zainteresowania ojca swoją osobą. Na początku podejmuje walkę, na różne sposoby starając się zdobyć na powrót ojcowską uwagę. Mogą być to, jak w powyższym przykładzie, osiągnięcia szkolne, dobre stopnie, ale również i okazywana agresja, nieposłuszeństwo czy bunt, wszystko, co choć trochę na powrót przykuje uwagę opiekuna. Gdy dziecko ponosi porażkę w swych zmaganiach, a ponawiane wciąż próby zwrócenia na siebie uwagi nie przynoszą oczekiwanych skutków, jeszcze silniej odczuwa odrzucenie i zaczyna myśleć o sobie jako o kimś, kto nie zasługuje na miłość, gdyż jest niewystarczająco dobre, by poświęcać mu uwagę i zainteresowanie.

Konsekwencją tego rodzaju myślenia u kobiet jest z reguły niskie poczucie własnej wartości oraz przekonanie, że jeżeli były niewystarczająco dobre dla swojego ojca, to jaki mężczyzna w ogóle zechce z nimi dzielić życie. Inne z kolei popadają w przerażający perfekcjonizm, gonią za karierą, pragną piąć się w górę po szczeblach rozwoju zawodowego, wciąż zgubnie sądząc, że gdy osiągną wszystko, co tylko możliwe, zasłużą tym samym na upragnioną męską miłość i podziw.

### Podsumowanie

Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców funkcjonują nieprawidłowo z wielu powodów, a jednym z nich jest głęboki, niezaspokojony „głód ojca”. „Głód ojca” to podświadoma tęsknota za idealnym ojcem. Pierwotnie termin ten odnosił się tylko do fizycznej nieobecności ojca w życiu dziecka. Dzisiaj pod tym pojęciem rozumie się często również nieobecność emocjonalną<sup>30</sup>. Wiele małych dziewczynek i chłopców w wyniku rozwodu traci swych ojców bezpowrotnie. Takim osobom, aż po wiek dojrzały może towarzyszyć w związku z tym wydarzeniem wiele obciążeń emocjonalnych, tym większych, im silniejszy był ich związek z ojcem przed rozpadem rodziny. Dzieci te bardzo silnie odczuły nagłe i w większości niezrozumiałe dla nich odebranie im przez ojców uczuć miłości, którymi darzyli je przed rozwodem.

Powyższa analiza i interpretacja zgromadzonego przeze mnie materiału badawczego ujawniła wiele znaczeń nieobecności ojca w życiu dziecka. Myślę, że w większości ojcowie nie uświadamiają sobie, jak istotną rolę pełnią w procesie rozwoju i wychowania swych dzieci. Ojcostwo musi zostać przez mężczyznę przygotowane na drodze psychicznej i społecznej. Wymaga to od niego podjęcia wysiłku świadomej pracy nad sobą, przynosząc w rezultacie zobowiązanie, wyznacza określone powinności. Jak trafnie zauważył J. Witczak: „dużo łatwiej zostać ojcem, niż nim być”<sup>31</sup>.

Warto też zauważyć, iż z opisanych tu i poddanych interpretacji narracji dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców dotyczących znaczenia, jakie nadawali oni w swym dzieciństwie nieobecności ojca w swoich rodzinach,

<sup>30</sup> J. Conway, *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 1997, s. 83.

<sup>31</sup> J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987, s. 26.

można wysunąć istotne wnioski dla praktyki edukacyjnej. Mam tu na myśli potrzebę tworzenia szeroko rozumianych programów wsparcia i pomocy dla rodzin w okresie porozwodowym. Szczególnie dla ojców, którzy po rozwodzie pozostają zazwyczaj poza strukturami rodziny. Wiedza, którą posiadamy na temat zjawiska rozwodu i jego następstw obliguje, moim zdaniem, do tego, by w pełni wykorzystywać ją, niosąc pomoc całym rodzinom, u których na kartach biografii został wryty rozwód. Szczególnie jednak z przeprowadzonej analizy zebranego przeze mnie materiału badawczego wypływa nauka dla rozwijającej się w naszym kraju instytucji mediacji rodzinnych w sprawach rozwodowych. Uważam bowiem, iż oprócz spraw związanych z podziałem majątku, czy kwestią dotyczącą przyznania opieki rodzicielskiej po rozwodzie omawianą przy pomocy mediatora, warto poświęcić również czas na uwrażliwienie rodziców (a szczególnie tego, który opuścił dom rodzinny) na problem związany z więziami rodzinnymi i uświadomienie ich, w jaki sposób mogą kształtować pozytywne relacje ze swymi dziećmi po rozwodzie. Może to w istotny sposób przyczynić się do poprawy obecnego stanu. Niepokój mój bowiem budzi tak mała świadomość rodziców, co do konsekwencji ich własnych działań oraz tak słabo wykazywana chęć wzajemnej współpracy na rzecz swojego dziecka.

## Bibliografia

- Arcimowicz K., *Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] Fuszara M. (red.), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, Warszawa 2008.
- Bly R., *Żelazny Jan*, Poznań 2004.
- Braun-Gałkowska M., *Mieć dziecko czy być matką*, [w:] Kornas-Biela D. (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999.
- Buber M., *Wychowanie*, Kraków 1968.
- Chmura-Rutkowska I., Ostrouch J., *Mężczyźni na przełęczy życia. Studium socjopedagogiczne*, Kraków 2007.
- Conway J., *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 1997.
- Eichelberger W., *Zdradzony przez ojca*, Warszawa 1998.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Poznań 2006.
- Kornas-Biela D., *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] Kornas-Biela D. (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.
- Kosiarz B., *Przeżywanie nieobecności ojca – w narracjach dzieci*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2007, nr 1 (37).
- Kwaśniewski T., *Dziennik taty*, Warszawa 2010.
- Kvale S., *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Białystok 2004.

- 
- Matuszewska M., *Funkcjonowanie w rolach rodzicielskich jako źródło rozwoju młodych dorosłych*, [w:] *Rodzina a rozwój człowieka dorosłego*, Poznań 2003.
- Obuchowski K., *Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań 2000.
- Ratus A., *Rodzina – pierwsze ogniwo w społecznym rozwoju dziecka*, „Problemy rodziny” 1978, nr 3.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009.
- Sokal U., *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg 2005.
- Walewska L., *Znaczenie ojca w kształtowaniu tożsamości płciowej córki*, [w:] Opozda D. (red.), *Rodzicielstwo. Wybrane zagadnienia kontekstów edukacyjnych*, Lublin 2007.
- Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.
- Wright H. N., *Tatusiowa córeczka. O niezwykłym wpływie ojca na osobowość córki*, Warszawa 1997.